

Odpowiedzialny za Redakcyę
Józef Żórawski w Poznaniu.
 Administracya i ekspedycyja: Plac Wilhelmowski No. 5.
 Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.

[illegible]

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłatą kwartałną
wynosi w Poznaniu 1 zł 16 gr., w monarchii pruskiej 8 tal. 1 gr. 3 fen., w Austrii 1 guldenów, w Niem-
czech 8 tal. 19 gr., w Francji 18 fr., w Anglii 1 f. 16
w Szwajc. 5 tal. 16 gr., w Danii 4 tal. 26 gr., w Wo-
łoszech 28 fr., w Rzymie 25 fr. 85 c., w Belgii
16 fr., w Turcji 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłatą i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedytury; przedpłatę przyjmują w mo-
narchii pruskiej oraz w państwach do zwiazku pocsto-
wego niemiecko-austriacki, nielącyacy urzędy pocztowe.
W krajach, gdzie nie ma poczty, przedpłaty są w
podróbnym (sob. ni.) można także przesyłać ogło-
szenia do ekspedytury Dzienn. Poznańskiego.

Rękopiśma
nadawane redakcyi, nie zwracają się i boga

AGENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

[illegible]

POZNAN, 16 sierpnia.

Należałoby to poczytać za nader zręczny manewr dyplomatyczny hr. Bismarcka, gdyby mu się udało skłonić cesarza Franciszka Józefa do odwiedzin króla Wilhelma w powrocie austriackiej pary cesarskiej z wycieczki do Francji. Ze w tej mierze poczyniono już z Berlina odpowiednie w Wiedniu kroki, zdaje się nie ulegać wątpliwości, skoro półurzędowa Debatte wyraźnie o podobnym zamiarze wspomina. Zjazd zwycięzcy i zwyciężonego z pod Królowegrodu miał większego zaś nabrałby politycznego znaczenia, raz że nastąpiłby po zjeździe w Solnogradzie, którego rezultat by tym samem osłabił, powtórne, że spotkanie króla Wilhelma z cesarzem Napoleonem, projektowane poprzednio i już za rzecz pewną ogłoszone przez Nordd. Allg. Zeitung, nie przyszło do skutku, co zdaje się dowodzić, że hrabia Bismarck nie w zbliżeniu do Francji, ale w porożeniu się z Austryą szukać pragnie sposobu przeciw dość prawdopodobnemu austro-francuskiemu przymierz. Dyplomatyczne communiq'ues nadesłane z Wiednia Gazecie Kolońskiej przyznaje bowiem możliwość a nawet konieczność aliansu o porygnę Austrii z Francją w obec coraz nieprzyjaźniejszej postawy Rosji i aneksyjnej polityki Prus, które to oba państwa będąc ściśle z sobą powiązane, bezustanną są groźbą dla całosci i potegi Austrii. Jakkolwiek zatem Austrya daleką jest od wszelkiej chęci zaczepnego gdziekolwiek działania i szczerze pragnie pokoju, przeciw wzgląd na własne dobro nakazuje jej szukać w przyjaznem oparciu się o Francją zabezpieczenia na możliwe wypadki w przyszłości. W tym sensie wypadła, zdaniem wiedeńskiego korespondenta Köln. Ztg, ocenian znaczenie zjazdu cesarzów Napoleona i Franciszka Józefa.

Dzień wczorajszy minął dla Francji bez ziszczenia przewidywań Etendarda. Monitor nie ogłosił bowiem prócz licznych nominacji orderowych żadnej ważnej reformy. Ep o que pociesza przecież zawiedziona publiczność, że jej życzenia spełnią się bez wątpienia, choć może nieco później niż się pierwotnie spodziewano.

O przyjęciu dziennikarzy francuskich w Kopenhadze dowiadujemy się z dzienników wiedeńskich, że przy uroczym w Klampenborgu, w której i północni Szwecyżanie Kryger i Ahlmann brali udział, rozliczne politycznej treści spełniano toasty. Nasamprzód witał gości b. prezes ministrów p. Hall; następnie pił zdrowie króla duńskiego prezes policyi Brästrup, cesarza Francuzów b. minister skarbu p. Dawid. Toast ten przyjęło zgromadzenie z ogromnym zapalem. Pomiędzy innymi wspomniano także śród uczty i o nieszczęśliwej Polsce.

Pall Mall Gazette otrzymuje z Berlina wiadomość o bliskim ustąpieniu z gabinetu hrabiów Eulenburga i Lippego, których ostatnie rozporządzenia w krajach anektowanych nie znalazły podobno aprobaty królewskiej. Również i baron Heydt miał ściągnąć na siebie z tych samych p.wodów niezadowolonych monarchy. — Powyższe doniesienie policzyć zapewne należy do rzędu pogłosek

Wiadomości urzędowe.

Staatsanzeiger ogłasza długi szereg urzędników i oficerów francuskich wyższych i niższych stopni, którym NPan nadał ordery.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Warszawa, 14 sierpnia.

*** W Zamościu otwierają gimnazjum rosyjskie. Rusinów, zamieszkujących ową okolicę dość licznie, uważa rząd po prostu za Rosyan a kościół unicki za kościół gre-

TURCYA

Interesa europejskie na Wschodzie.

Dr. G. Rosen — Geschichte der Türkei, 1826—1856. Lipsk 1867.
— Br. de l'esta — Recueil des traités de la Porte Ottomane.
Paryż 1864. — Dr. J. v. Jasmund — Actenstücke zur orientalischen
Frage. Berlin 1856. — Blue Book. Le livre jaune.

(Dalszy ciąg. Zobacz nr. 175, 176, 177, 178, 179, 180 181, 182,
183, 184, 185 i 186.)

XIII.

Spór o miejscaśw., który sprowadził wojnę Krymską, zarysował się już w r. 1850. Miejscowości, tradycyjnie uważane za kolebkę chrystyanizmu, pozostawały od niepamiętnych czasów w posiadaniu zbiorowóm sześciu rozmaitych wyznań, opierających na zwyczajach swe przynależności, nigdy ściśle nie określone. Abisyńczy, Syryjczycy i Kofty, ubodzy i nieliczni, trzymali się zawsze na uboczu, wstępując możliwiejszym Grekom i Armelczykom, którzy wstępne zatargi toczyli z kościołem katolickim, posiadającym najdawniejsze i najmniej wątpliwe prawne tytuły. Tradycja chce mieć, że po zdobyciu Palestyny Muzułmanie potwierdzili katolikom posiadanie i używalność głównych przybytków, pisane przywileje stawiające zarazem duchowieństwo łacińskie pod protekcją Francji, zawierają kapitulacye z r. 1604 i 1740*), gdy dwa inne wyznania żadnych dokumentów nigdy nie były w stanie okazać. Corocznie w święta Wielkanocne ponawiały się formalne bojki duchowieństwa w kościele Grobu Zbawiciela, uśmierzane przez władze tureckie, a w r. 1848 podczas podobnego starcia w kościele Narodzenia zniknęła srebrna gwiazda z łacińskim napisem. Obydwie strony zarzucały sobie kradzież i sprawa wytoczyła się przed miejscowy sąd turecki, który, choć opinia stanowczo po stronie katolików stęgała, zapłacony przez Greków i pod wpływem

sko schizmatyki. Moskale mieli już kilkakrotnie sposobność przekonać się, jak mało poparcia ich rusyfikacyjne zabiegi u rusińskiej ludności znajdują. Tak np. słyszałem pewnego popa rosyjskiego, zajmującego wysokie miejsce w hierarchii duchownej, jak się skarżył na zacięty upór mieszkańców Królestwa, którzy ofiarowanych im dobrodziejstw nie chcą żadną miarą przyjąć. Do dobrodziejstw takich należy także udzielanie stypendyów młodym ludziom unickiego wyznania, którzy, skończywszy gimnazjum rosyjskie w Chełmnie, pragnęliby słuchać teologii prawosławnej w Rosji. Proszę wystawić sobie, co to za upór. Z wszystkich uczniów grecko-unickich, którzy w tym roku gimnazjum chełmskie z zaświadczeniem dojrzałości opuścili, nie chciał ani jeden przyjąć ofiarowanego stypendyum.

Ks. biskup Benjamin Szymański trzymany jest jeszcze ciągle w pałacu arcybiskupim pod strażą, gdzie rząd toczy z nim układy względem nowego miejsca pobytu. Biskup wyraził podobno życzenie udania się do Krakowa, na co jednakże Moskale nie chcą zezwolić. Na dowód, jak maluczkiem prześladowaniem duchowieństwo katolickie w Królestwie codziennie podlega, niechaj wam posłuży ten fakt, że nie wolno księżom opuszczać powiatu bez paszportu, który im na jedne tylko podróże i to najdłużej na tydzień bywa udzielany. Prawda, że każdy ksiądz może i na kilka miesięcy otrzymać paszport, lecz w takim razie musi się udać aż do komisaryjnych zagranicznych („innostronnych“) i przejść przez labirynt formalności, o jakich nikt po za granicami państwa carów nie ma w wyobrażeniu.

W celu obśadczenia niezliczonego mnóstwa urzędów, które przy reorganizacji kraju utworzono, wyznacza rząd, jak wiadomo, od dwóch lat młodych oficerów dla uczenia się służby cywilnej. Oficerów tych zawieszano teraz, ażeby się oświadczyli, czy chcą wrócić do armii, czy też stanowiąc karyerę urzędniczą się poświęcić i w skutek tego gaży oficerskiej i mundurów wojskowemu powiedzieć *va le!* Z ciężkiem sersem decydowali się ci panowie odpaść brzącą szablą od boku, która jest prawdziwym listem żelaznym na wszelkie samowole i nadużycia przeciw ludowi, przenieśli jednakże zawód czynownicy nad dawniejsze swe liche stanowisko w armii. Służba cywilna nie tylko lepsze zapewnia dochody, lecz daje zarazem sposobność nienależnego obdzierania ludności polskiej.

Lwów, 13 sierpnia.
 † **Namiestnik wraca 20 a najdalej 25go do Lwowa.**
 Z Karlsbadu odjechał już namiestnik. Dokąd się udał
 nikt tu nie wie. Prawdopodobnie zrobił wycieczkę do
 Parvą.

Nowonominowany prezes trybunału apelacyjnego przybędzie już wkrótce do Lwowa. Miano nadzieje, że p. Komers, pomimo mianowania, do Lwowa nieprzejdzie. Pocięzano nas, że były minister otrzyma inne przeznaczenie, a że prezesem apelacji zamianowany będzie Polak. Pocięczenia zawiodły, jak już nieraz. Dotychczasowy prezes n. Strajnowski opuszcza Lwów i wyjeżdża do Wiednia.

Dziś rozpoczyna się w Bukareszcie kongres rumuński. Jest to nasładownictwo moskiewskiej wystawy etnograficznej. Jest to niby zjazd wszystkich uczonych rumuńskich. Wzwano na ten kongres Rumunów austriackich, także z Siedmiogrodu i z Bukowiny. W obec nieprzystającego dla Austrii usposobienia rządu rumuńskiego, zostającego pod wpływem Rosyi, nie dziwnego, że kongres ten nie na ręce rządowi austriackiemu. Jeżeli zaś zle wzięto Czechom udziału w wystawie moskiewskiej, jeszcze gorzej widziano udział Rumunów austriackich w jeździe bukareszkiej. Władze cesarskie w Czerniowcach otrzymały polecenie pilnowania tych, którzy do Bukaresztu na zjazd pojadą. I idea zlania narodowości dakickiej zaczyna się wciąć.

Dotiesienie dzienników rosyjskich o powstaniu bógarskim są zupełnie fałszywe. Rząd otrzymał dokładne o charakterze tego powstania wiadomości. Jest to ro-

konsula rosyjskiego, zawyrokował o niemożliwości wykrycia prawdy i pomimo starań dyplomacji francuskiej w Carogrodzie gwiazda bez śladu przepadała. W r. 1850 rząd francuski ujął się znowu za prawami kościoła katolickiego. Sir S. Canning, w depeszy z 20 maja t.r. tak się wyraża: Wszczął się tu spór między kościołem łacińskim i greckim, który prawdopodobnie pociągnie za sobą wielkie wzburzenie. Idzie o posiadanie różnych części kościoła Grobu św. w Jerozolimie, a na Greków ciąży zarzut przywłaszczenia prawnej własności kościoła rzymsko-katolickiego i umyślnego zaniedbania kaplic, a szczególnie grobów Gotfryda de Bouillon i Guy de Lusignan. Poselstwo francuskie, opierając się na traktatach, uważa się w prawie wzięcia inicjatywy w reklamowaniu, przywilejów kościoła łacińskiego. Zdaje się, że Papież wpłynął na postawę Francji i J. Ś. miał zaważać wszystkie mocarstwa katolickie do współdziałania w tym sensie. Jen. Apupk zapewnił mnie, że cała rzecz opiera się na kwestyi własności i wyrażnych postanowieniach dawnych traktatów, trudno będzie jednak oddzielić taką kwestyą od względów politycznych i prawdopodobnie wywiąże się ztąd walka o wpływ ogólny, jeżeli mianowicie Rosya, czego oczekiwać należy, wystąpi w obronie kościoła greckiego.*)

W tymże dniu, później jen. Aupik przesłał Porcie formalną notę, reklamującą na rzecz duchowieństwa katolickiego, w myśl art. 33 kapitulacyi z r. 1740,^{*)} posiadane kościoła w Betleem, przywrócenie gwiazdy, prawo restauracyi kopuły w kościele Grebu św. i przyprowadzenia go do stanu takiego, w jakim był przed pożarem w r. 1808. Sprawując interesa Austrii ponarł później przed-

*| Wszystkie depesze, dotyczące się tej kwestyi, znajdują się w przedłożonych parlamentowi Eastern Papers z 1854. Głównie podał Jasmund.

*) Art. 33. „Zakonnicy francuzcy, osiedleni od dawna we-
wnątrz i zewnątrz Jerozolimy, w kościele Grobu św., pozostaną na-
dał w posiadaniu św. miejsc. ... Gdyby mieli jaki proces, którego
na miejscu rozstrzygnąć nie można, to ma być on odesłany do
naszej Wsł. Porty.“

bota rosyjska. Sztuka nie udało się. Wszelkie usiłowania ajentów rosyjskich, aby poruszyć Bólgarów niepowiodły się. Grube sumy wydała Rosya bezowocnie. Podczas pobytu cesarza Aleksandra w Paryżu miało powstać wybuchnąć. Gdy się przekonano, że Bólgarzy, zabrawszy pieniądze, ruszyć się nie chcą, kazano jakibądź ruch wywołać, byle był ruch. I wywołano ruch, ale nie bólgarski. Puszczono bandy Cyganów, Greków i różnej choloty. Wystarczyło to dla dzienników rosyjskich, by narobić krzyku. Niewystarczyło jednak dla rządu rosyjskiego do jego celów. Wielec pouczające pod tym względem są pochwytywane przez władze tureckie raporta emisaryszów rosyjskich. Odpisy tych raportów są i w Wiedniu. Z Petersburga nakazano coćte coćte podrzymywać pieniędzmi to nieudane powstanie. Więc bandy, ścigane przez Turków, istnieją jeszcze. Trudnią się łupieża, bo pozmieniali się w proste bandy rozbójnicze.

Obawy, że wkrótce nastąpi redukcja procentów od papierów rządowych, nieco usmierzyszy się. Że do tego będzie przyjsć musiało, pojmują wszyscy, nie nastąpi to jednak tak prędko. Rząd jako konstytucyjny nie może tego uczynić samowolnie. W tej sprawie i uchwała Reichsratawa niewystarczy. Jest to sprawa „wspólna”, trzeba więc i przyzwolenia Węgier. Lada dzień przedłoży też minister skarbu delegacyi wspólniej projekt redukcji procentów w formie przemiany papierów pożyczkowych na rentę i zrównania procentów od wszystkich papierów. Renta ma być na teraz 5 procentowa. Za rok będzie ją można konwertować na 4 lub 3 procentową. Gdyby p. Beke zdołał rentę zmienić w asekuracyjną, umorzyłby wszystkie długi państwa w przeciągu lat 90. Płaciłby wyższe procenta wprawdzie, ale pozbiliłby się długów, bo do 90 lat wymarliby wszyscy posiadacze rent. Taką rentą asekuracyjną bowiem przywiązana do osoby

Dienniki wiendkie domagajĄ się fortyfikowania Galicyi. Rząd istotnie o tŁm myśli. Niebardzo to ma dra podobno myli. Co w tym wzglŁdzie robiĄ, powiedziecie nie mogŁ, by niekompromitować ŹrŁdŁ, z kŁtego czerpie, upewnić was tylko mogŁ, Źe siŁ nie koŹczy na samŁm myśleniu. Być moŹe, Źe siŁ skoŹczy na robotach przygotowawczych. Niewiem na czŁm oparte sĄ deniesienia o majĄcej nastĄpić koncentracji wojsk w Galicyi. Dotąd, o ile wiem, niewydano Źadnych w tym wzglŁdzie rozkazŁw. Pisałem dawniej juŹ, Źe nie pod Krakowem, lecz w Morawie ma stanĄć wielki obŁz. Dotąd projektu nie zmieniono. Na granicy od strony Rosyi niema dotąd najmniejszego ruchu wajsowego.

Książd Głowacki opuszcza Galicyą. Nie jedzie on do Warszawy, jak pisałem, lecz do Moskwy. Na uniwersytecie moskiewskim wykładać będzie literaturę ruską (małoruską?). Został już mianowany profesorem.

XX. Tak czynność deputacyi ugodnych najwięcej budzi na teraz powszechnego zajęcia, może dla tego, że mało kto o nich co wie. Mgała tajemniczość, jaka się dotąd nad temi czynnościami unosi, a która zapewne nie predke jeszcze opadnie, zacięka wia wszystkich tém żywić, a zwłaszcza finansistów i bursierów z obawy, aby im nie podcięto kuponów.

Deputacye zbierają się i obradują osobno. W sobotę jednak węgierska zaprosiła tutejszą, na wspólną naradę. Węgry zrobili inicjatywę. Tym razem odbyło już posiedzenie siedzące około wielkiego stołu. Po prawej stronie zasiadł arcybiskup Haynald, po lewej kardynał Rauscher. Obok arcybiskupa węgierscy ministrowie Gerowe i Lonyay, dalej deputaci węgierscy. Przy kardynale ministrowie Taafe i Beke, za nimni ciśliławscy deputowani. Naprzec dygnitarzy kościoła Kautz i Klun, jako sekretarze. Kardynał Rauscher powiłał zgromadzenie krótką niemiecką przemową, na którą także po niemiecku odpowiedział u Węgrów baron Senyey, przedstawiając zarazem sposób wzajemnego postępowania deputacy (modus procedendi), który deputowani tutejsi przyjęli.

stawienia francuzkie w imieniu swego rządu, odwołując się na rozmaite artykuły traktatu karlowickiego, belgradzkiego i traktatu w Sistowie, potwierdzających przywileje kościoła katolickiego w Palestynie. Porta popadła w niemały ambaras, bo smutne doświadczenie nauczyło ją już nieraz, że łamanie traktatów złe skutki pociąga za sobą, a firmy sułtańskie, wydawane na żądanie dworu rosyjskiego i przynajmniej pewne przywileje greckiemu duchowieństwu, były w otwartęj sprzeczności z kapitulacjami. — W końcu wyrocznia Carogrodu, Sir Stratford oznajmił Porcie, że go ta sprawa w niczem nieobchodzi i że wkrótce do Anglii wyjedzie. Dopiero przy końcu roku Aali pasza zebrał się na decyzję, mianując komisją mieszczącą do zbadania stanu sprawy na miejscu. Jen. Aupick w skutek zanađto ostrego wystąpienia przeciwko takiej interpretacji traktatu znalazł się w trudnem położeniu i został odwołany, a jego następca margrabia Lavalette przywołał instrukcje w duchu pojedynczym i własnoręczne listy Ojca św. i ks. Ludwika Napoleona do sułtana. Wystąpienie ministra rosyjskiego, zarzucającego Francji zaciękanie protektoratu nad poddany mi Porty, rozstrzygło drażliwe stósunki w Carogrodzie; komisja wysłana do Palestyny nic nie zrobiła i zaledwie 9 lutego 1852 r. Aali pasza zawiadomił ambasadora notą o decyzji sułtańskiej przyznającej duchowieństwu łacińskiemu wspólne używanie kościołów w Jerozolimie, prawo utrzymywania osobnego ołtarza w kościele Matki Boskiej i posiadanie trzeciego jeszcze klucza do głównych drzwi kościoła Narodzenia. Rzecz była prawie ukończoną, bo marg. Lavalette zgodził się na takie koncesye, gdy Titow zaprotestował żądając utrzymania statu quo w Palestynie. Dywan próbował wykretem pozbyć się całej sprawy, udzielając kościołowi greckiemu firman, będący w zupełnej sprzeczności z notą, i polecając namiestnikowi w Jerozolimie przestrzedz duchowieństwo katolickie, że wrgęcenie i posiadanie klucza nie pociąga za sobą prawa do otwierania drzwi i wchodzenia do kościoła, — ambasadzie francuzkiej zaś za rzeczone, że firman nie będzie odgany. Delikwent

Sposób ten postępowania jest bardzo pojedynczy. Każda deputacya pracować będzie osobno i samodzielnie a postawione tam wnioski będą obradowane, a w miarę, jak wniosek, w której z deputacyi przyjętym będzie, udzielgo dopiero foremnie jedna drugiej deputacya. Jeżeli druga deputacya zgadzać się będzie z przedłożonym wnioskiem, wtenczas przyjdzie on pod obrady obydwóch deputacyi, jeżeli się nie zgodzi na niego, w takim razie wcale nie przyjdzie wniosek pod ogólne narady. Na wspólnych naradach jednak nie będzie żadnej dyskusyi, ani dalszych wyjaśnień, lecz tylko proste zatwierdzenie, a raczej zaprotokółowanie z obydwóch stron powyższej uchwały. Następnie: dla ułatwienia porozumienia, niżliby to przez udzielanie piśmienne miejsca mieć mogło, uznano, iż każdej z deputacyi wolno jest drugą zaprosić na wspólną naradę, która jednakowoż ma zachować charakter prywatnego tylko wzajemnego porozumiewania się. Nakoniec: z tego właśnie powodu, na takich naradach nie będą spisywane protokoły, ani punktaże, aby zupełnie uniknąć formy parlamentarnej w czynnościach deputacyi. To zebranie obu deputacyi trwało zaledwie kilkanaście minut. Ten jednak sposób procedury czynności deputacyi, na teraz już przyjęty przez obie strony, nieróżni się prawie w niczem od tego, co w poprzedzającym liście wskazałem, że deputacye takie zapewnie obiorną postępowania we wzajemnych z sobą czynnościach.

W sobotę p. minister Beke dawał wystawny obiad a przepyszne salony ministerstwa finansów, w dawniejszym pałacu księcia Eugeniusza sabaudzkiego, gościły wszystkich członków obydwóch deputacyi węgierskich i ministrów, wraz z p. Meyseboungiem, generałem Rossbackiem p. Lackenbecherem, poufnym pomocnikiem p. Bekego w układaniu znanego finansowego exposé. Sztuka kulinarna obiadu miała odpowiadać w zupełności świetnemu przyjęciu tak interesowanych gości. Jeden tylko toast został wniesiony przez kardynała Rauschera, zwykłego mówcę okolicznościowego. Toast na cześć cesarza, w którym książę kościoła położył szczególny nacisk na obowiązki i wolność obywatelską. Na tym obiedzie uważano nieobecność p. Plenera, zaczonego przeciwnika p. Bekego, który swą nieobecnością niepokazał jak zwykle i tym razem politycznego taktu. W odwzajemnieniu ministrowie węgierscy Gerowe i Lonyay dawali znowu dzisiaj w salach dawniej kancelaryi siedmiogrodzkiej podobny festynowy obiad dla równie licznej a nawet tego samego prawie towarzystwa. Arcybiskup Haynald wnosił znowu toast na cześć cesarza. Mówił krótko, z początku po węgiersku, a dalej po niemiecku ładną toastową powieść i mówkę, w której po kilkakroć słowa „Bruder Volk“ i „Bruder Hand“ uderzały przeważnie.

W ten więc sposób deputacye zmilają swoje siły fizyczne wyborczemi obiadami, aby wśród zajęcia, które zbył miłem nazwać dotąd nie można, nieustają w pół drogi Węgry nawet zdają się być zdania, że rozpoczęte targi przy obiedzie i kielszkowicie pogadanie snadniej swym narodowym obyczajem ubić zdołają.

Dzisiaj w przedpołudniowych godzinach tujeńska deputacya odbyła swe posiedzenie, na którym blisko półtorej godziny radzono o potrzebie i możebności pewnego uwolnienia obrad z pod tajemnicy, wszakże mimo dość długich rozważeń, nic pod tym względem stanowczego nie urządzono. Węgierska deputacya wybrała dla siebie dwupokomitet, z których jeden ma się zajmować przgotowaniem wniosków do wspólnego porozumiewania, drugie sprawdzaniem i zestawianiem rachunkowości w finansowych obliczaniach. Kiedy znnowu zbiorą się razem obydwie deputacye? nie wiadomo jest.

Taki jest mniej więcej dokładny przebieg dotychczasowych czynności deputacji ugodnych, o ile doniesienia o nich przejść mogą do wiadomości publicznej. Są przecież oprócz tych i inne rzeczy, o których można a nawet warto dziś już powiedzieć.

Przewodniczący deputacy ciślitauskiej kardynał Rau-
scher, który może być biegłym teologiem, a nawet ważnym

syą oszukania obu stron powierzono Afif-bejowi, który przychodząc do Jerozolimy, zaprosił do kościoła Zmartwychwstała trzech patriarchów: łacińskiego, greckiego i armeńskiego, i tam w przytomności władz miejscowych w pięknej mowie szeroko się rozwodził nad łaskawością sułtana i jego dobrymi chęciami względem wszystkich poddanych bez różnicy wyznania. Patriarcha grecki i archimandryta znicierspiwni zaczęli się domagać wraz z konsulem rosyjskim odczytania obieganego firmanu, a w odpowiedzi odebrali nowe zaproszenie do kościoła. Matki Boskiej, gdzie bey odczytał rozkaz sułtański, pozwalający katolikom odprawiać raz do roku msze św., z dodatkiem słownym, że im nie wolno robić zmian w urządzeniu ołtarza greckiego.

Patryarcha łaciński zwrócił uwagę dygnitarza tureckiego na niepodobieństwo sprawowania obrządków przy ołtarzu schyzmatykiem, — duchowieństwo greckie, ucieszone chwilowo dekonfiterą swoich przeciwników, patrzyło na to, że koniec końcem owego firmanu nikt nie widział. Konsul rosyjski powtórnie natarł na Afia, który udawał z początku, że nie wie o czém mowa, wymawiał się brakiem kopii firmanu, a w końcu i brakiem rozkazów. Można sobie wystawić gniew zfanatyzowanego duchowieństwa i rosyjskich agentów, niemogących nic więcej prócz panegiryków na cześć Padyszacha od Turka wyciągnąć. W dwumiesięcie potem nowa gwiazda srebrna, uroczyste i oddane, owiana przez patryarchę łacińskiego w Betleem, i oddana kluczów kościelnych duchowieństwu katolickiemu spowodowała protestacyjne dyplomatyczne Rosyi w Carogrodzie, Londynie i Paryżu. Ożerow z traktatu w Kajurdzi wyciągnął prawo protektoratu rosyjskiego nad 10 milionami rajasów wschodniego obrządku; kanclerz w imię znieważonego kościoła greckiego, a raczej, jak się wyraża w depeszy z 14 stycznia 53, kościoła prawosławnego, — orthodoxe, — żąda zadosyćuczynienia i uprzedza rząd angielski o przedsięwzięciu przygotowań wojennych, „dla zrównoważenia pogroźek i nacisku rządu francuzkiego na Dardanele”.

